

Tusze i elementy, czyli o wołowinie po polsku

Autor: Beata Kozłowska

Data: 3 lipca 2016

3 lata trwała adaptacja Standardów EKG/ONZ dla Mięsa Wołowego pt. „Tusze i Elementy” do polskiej wersji językowej. Tłumaczenie przygotowało Polskie Zrzeszenie Producentów Bydła Mięsnego. Dlaczego to jest ważne?

*– Po raz pierwszy w historii polski przemysł wołowy będzie dysponował standardami rozbioru wołowiny na elementy handlowe – informuje nas Monika Przeworska z Polskiego Zrzeszenia Producentów Bydła Mięsnego. – Do pracy nad polską wersją standardu, PZPBM zaprosiło w 2013 r. liczne grono ekspertów: specjalistów z zakładów rozbiorów mięsa wołowego, handlowców z sieci super i hiper marketów, specjalistów handlu zagranicznego z firm eksportowo-importowych, specjalistów zakresu logistyki i kodów kreskowych, naukowców, przedstawiciele administracji. **Każdy z członków tak skonstruowanego zespołu roboczego analizował poszczególne zapisy oraz ich interpretację wynikającą z tłumaczenia.***

Katalog pt. „Tusze i elementy” to istotny krok w kierunku poprawy marketingu i budowy wizerunku polskiego sektora wołowiny.

Jerzy Wierzbicki, prezes Polskiego Zrzeszenia Producentów Bydła Mięsnego

W maju 2016 wydano drukiem polskojęzyczny katalog pt. „Standardy Mięsa Wołowego”. Tym samym polski sektor wołowiny otrzymał pierwszy dobrowolny polskojęzyczny standard norm EKG/ONZ. Dlaczego jest to takie ważne?

*– Katalog pt. „Tusze i elementy” to istotny krok w kierunku poprawy marketingu i budowy wizerunku polskiego sektora wołowiny – mówi Jerzy Wierzbicki, prezes zrzeszenia. – **Stopniowe wdrażanie globalnego systemu kodowania elementów handlowych ułatwi komunikację stron transakcji zarówno wewnątrz kraju, jak i w handlu międzynarodowym.***

Ważne jest to także i dlatego, że i na polski sektor bydła mięsnego czyhają pułapki.

*– Dla nas największym zagrożeniem jest szykowany traktat z państwami MERCOSUR-u – mówił podczas forum Agrosec Jerzy Wierzbicki. – **Na szczęście wołowina jest na razie wyłączona***

z negocjacji. **Ale mówi się o tym, że do krajów Unii Europejskiej ma być sprowadzane 600 tys. t mięsa wołowego z USA i krajów MERCOSUR-u, czyli krajów Ameryki Południowej. 600 tys. kg to 10% unijnego spożycia wołowiny. Właśnie z importu miałyby pochodzić najbardziej szlachetne mięso. Gdyby tak się stało, to znacznie ograniczyłoby opłacalność produkcji bydła mięsnego w UE i w Polsce.**

Całość prac została sfinansowana z [Funduszu Promocji Mięsa Wołowego](#).